

## CHIŃCZYCY CHCĄ ZAROBIĆ NA KORONAKRYZYSIE. "OFENSYWA W SEKTORZE ENERGII" [KOMENTARZ]

---

„Chińczycy, by napisać >kryzys<, wykonują dwa pociągnięcia pędzla. Jedno oznacza zagrożenie, drugie szansę” - powiedział przed laty John F. Kennedy, 35. prezydent Stanów Zjednoczonych. Obserwując poczynania Pekinu na rynku surowcowym można odnieść wrażenie, że pomimo upływu lat pozostali wierni temu paradygmatowi.

Dziś, ponad pół roku od pierwszego oficjalnego przypadku zachorowania na COVID-19, nikogo nie trzeba już przekonywać, że sytuacja jest poważna. Pandemia odcisnęła swoje piętno właściwie na wszystkich aspektach naszego życia - zarówno w wymiarze osobistym, jak i zbiorowym. W naturalny, choć zdecydowanie niepożądany, sposób wpływa ona również na procesy ekonomiczne. Jedną z gospodarek, które ucierpiały najmocniej są oczywiście Chiny - o tyle warto uwagi, że oddziałujące na całą światową ekonomię.

Dane za pierwszy kwartał 2020 r. wskazują, że chińskie PKB zmniejszyło się o 6,8% w porównaniu do analogicznego okresu w roku ubiegłym. Analitycy Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych zauważają, że to najłabszy wynik od prawie trzydziestu lat.

„W wyniku pandemii COVID-19 i wprowadzenia w ChRL ostrych restrykcji w I kwartale br. zmniejszyła się konsumpcja (w juanach - o 19% w skali rocznej). Spadła produkcja przemysłowa (o 8,4%), co zaburzyło funkcjonowanie globalnych łańcuchów wartości. Wartość eksportu zmalała o 11,4%, importu - o 0,7%, a inwestycji - o 16,1%. Spadły też dochody w sektorze usług - o 11,5%” - piszą w biuletynie PISM Damian Wnukowski i Marcin Przychodniak.

Chińskie władze podejmują aktywności, których celem jest nie tyle stopniowe odbudowywanie gospodarki, co doprowadzenie do blisko dwucyfrowego wzrostu PKB w przyszłym roku. Analitycy PISM wskazują tutaj na kilka rodzajów działań, związanych z pobudzaniem inwestycji infrastrukturalnych, wsparciem branży high tech, zwiększeniem płynności w sektorze bankowym czy wsparciem popytu.

### **Wzrost w czasach kryzysu**

W tym miejscu warto raz jeszcze wrócić do słów prezydenta Kennedy'ego i poświęcić kilka chwil na omówienie poczynąń Pekinu również w sektorze energetycznym.

Poza wszelką dyskusją pozostaje fakt, że od początku roku Chińczycy prowadzą niezwykle aktywną politykę energetyczną. W najprostszym (ale i najbardziej obrazowym) ujęciu moglibyśmy powiedzieć, że jej celem jest maksymalnie wykorzystanie szans, które pojawiły się „przy okazji” pandemii oraz zdarzeń takich jak rosyjsko-saudyjska wojna naftowa.

Zaprezentowane w maju dane wskazywały, że w pierwszych czterech miesiącach 2020 r. Chińczycy zwiększyli wydobycie trzech ważnych surowców energetycznych. W przypadku ropy naftowej wyniosło

ono 64,4 mln ton, czyli o 2% więcej, niż w analogicznym okresie roku 2019. Wydobycie gazu ziemnego ukształtowało się na poziomie 64,4 mld m<sup>3</sup> - to wzrost o 10,3% r/r. Ponadto, Chińczycy wydobyli 1,15 mld ton węgla (+1,3%) oraz importowali 130 mln ton (+26,9% r/r).

Rząd w Pekinie poinformował, że w skali całego roku spodziewa się wzrostu wydobycia ropy o 1% (do poziomu 193 mln ton) oraz gazu o 4,3% (do 181 mld m<sup>3</sup>).

### **Szansa, nie kryzys**

Chińczycy wykorzystali kryzys naftowy wywołany brakiem porozumienia w ramach OPEC+ oraz pandemią koronawirusa do wzmocnienia pozycji swoich rafinerii. W pierwszym kwartale bieżącego roku zakupili o 5% więcej ropy naftowej, niż w analogicznym okresie 2019 r. Łącznie sprowadzono 127,19 mln ton „czarnego złota”, co odpowiada ok. 10,2 mln baryłek dziennie.

Trend utrzymał się również w kolejnych miesiącach, ponieważ na początku czerwca media informowały, że import ropy naftowej do Chin w maju pobił historyczny rekord. W porównaniu do kwietnia wzrósł o 15% i osiągnął pułap 47,97 mln ton. Co ciekawe, aż 9,165 mln ton (wzrost o prawie 100% r/r) pochodziło z Arabii Saudyjskiej, która w minionych miesiącach oferowała surowiec po promocyjnych cenach.

Chińczycy jednak na tym nie poprzestają i prowadzą prace związane z rozbudową swoich zdolności magazynowych. Analitycy związani z China National Petroleum Corporation (CNPC) uważają, że w bieżącym roku należy spodziewać się wzrostu importu ropy do Państwa Środka o 2% r/r.

Zapotrzebowanie na ropę naftową w Chinach spadło o ok. 20% po tym, jak władze wprowadziły szereg ograniczeń związanych z pandemią koronawirusa. Od tamtej pory wiele jednak się zmieniło, ponieważ gospodarka powoli wraca do swojego normalnego trybu, zaś obywatele zaczęli ponownie korzystać np. z samochodów.

Niedawno agencja Bloomberg'a informowała, że popyt wrócił do poziomu obserwowanego przed pandemią koronawirusa. To o tyle ważne, że Chiny są drugim, co do wielkości, konsumentem ropy na świecie - ustępują pola jedynie Stanom Zjednoczonym. Ożywienie popytu na „czarne złoto” w tym kraju szybko znalazło swoje odzwierciedlenie w notowaniach surowca.

Analitycy, na których powołuje się agencja, twierdzą, że obecnie zapotrzebowanie wynosi ok. 13 milionów baryłek dziennie. Dla porównania, w maju 2019 było to 13,4 mln b/d, zaś w grudniu 2019 - 13,7 mln b/d. Widać tutaj negatywny wpływ trwającego „zamrożenia” branży lotniczej. Zdaniem przywoływanych już analityków CNPC krajowe zapotrzebowanie na surowiec ma wzrosnąć w 2020 roku o 1-2% r/r.

### **Razem rańniej taniej**

Chińczycy zdają sobie sprawę, że taka sytuacja na rynkach surowców energetycznych z jaką mamy do czynienia obecnie, może nie powtórzyć się przez wiele lat. Dlatego właśnie zintensyfikowali swoje wysiłki i podejmują szereg działań, których nadrzędnym celem jest po prostu maksymalizacja zysków. Służy temu zarówno gromadzenie rekordowych zapasów ropy (w końcówce czerwca wynosiły one ponad 842 miliony baryłek, czyli najwięcej od stycznia 2017), jak i sojusz naftowych gigantów.

Duże chińskie koncerny naftowe prowadzą negocjacje, które mogą zakończyć się podjęciem decyzji o wspólnych zakupach ropy naftowej. Według źródeł Bloomberg'a szefowie Sinopec, PetroChina, China National Offshore Oil Corporation oraz Sinochem Group prowadzą wstępne rozmowy w zakresie wspólnych zakupów surowca. Inicjatywa zyskała już poparcie chińskiego rządu oraz odpowiednich organów regulacyjnych. Firmy oczekują, że zawiązanie sojuszu pomoże im uzyskać lepsze warunki

cenowe.

Reasumując - opisane powyżej dane, trendy oraz zjawiska stanowią zaledwie szkic aktywności Państwa Środka w sektorze energetycznym. Nie pozostawiają jednak żadnych wątpliwości co do istoty obranej strategii. Na ocenę jej skuteczności przyjdzie oczywiście czas, ale już dziś warto obserwować i nade wszystko - wyciągać wnioski.